Nr. 176 Łódź, Sobota 30 czerwca 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 23.000
„ „ „ Kraju „ 25.000
„ „ „ za gran. 35.000
Odnoszenie do domu 1000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 42.000 mk. miesięcznie.

Cena 1000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 1100 mk. (5 szpalt)
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 700 „ 5 „; Nadesł. po tekśc. 800 „ 5 „; Zwyczajne 500 „ 8 „
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 50.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

LUNA

Dziś Premjera!

Pieśń łabędzia wielkiej artystki — ekranu. —

„W przepaść”

Wielki erotyczny dramat w 7 aktach, z Astą Nielsen i Grzegorzem Chmara, wykonawcą Raskolnikowa w rolach głównych.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. LEWAKA.

9065—1

Pensje urzędnicze wobec wzrostu drożyzny.

Piękne przyrzeczenia rady ministrów.

WARSZAWA, 29 czerwca. (Pat Prezydjum rady ministrów komunikuje: Całą troską rządu jest dostosowanie uposażenia urzędnik. państwowych do wartości cen rynkowych, co dowodem jest wypłacenie zaliczki 28-procentowego dodatku drożyźnianego. Rząd, idąc dalej w tym kierunku, postanowił spowodować bezzwłocznie przez komisję drożyźnianą przy G.U.Z. ustalenie istotnego wzrostu drożyzny w miesiącu czerwcu i wypłacenie dodatku drożyźnianego, odpowiadającego istotnemu stanowi drożyzny. Rząd podda również rewizji dotychczasowy system obliczania drożyzny przez komisję statystyczną w sposób, wykluczający wątpliwości co do rzeczywistego wzrostu drożyzny.

Wobec takiego stanowiska w stosunku do słusznych postulatów państwowych, rząd nie może żadną miarą usprawiedliwić samowolnego porzucenia pracy; pomimo tego zaszły takie wypadki. Rząd wydał zarządzenie celem zabezpieczenia ciągłości pracy i zabezpieczenia chętnych do pracy przed gwałtami niesumiennych żywiołów. Przy tej sposobności rząd zaprzecza wszystkim pogłoskom, jakoby żywił jakiekolwiek zamiary pogwałcenia praw, nabytych przez robotników.

Królestwo rumuńscy opuścili Polskę.

ŚNIATYŃ, 29 czerwca. (Pat). Pociąg, wiozący parę królewską, przybył tu o godz. 3. 0 godz. 2 min. 30 przejechał granicę przez most na Prucie. Opóźnienie przejazdu spowodowane zostało tem, że niedaleko Chlebowic zapaliła się oś jednego z wagonów. W Śniatynie opuścili pociąg towarzyszący dostojnym gościom dowódca lwowskiego okręgu wojennego gen. Jędrzejewski, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych i delegat ministerstwa kolei żelaznych.

Ze Śniatynia wysłała para królewska do p. Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę, dziękując w serdecznych słowach za przyjęcie.

Lojalność ewangielików wołyńskich wobec Państwa.

ŁUCK, 29 czerwca. (Pat). Z inicjatywy superintendenta generalnego, pastora Bursche, który wizytował kościoły ewangelickie na Wołyniu, odbył się w Łucku wiec delegatów kolonistów niemieckich przy udziale wojewody wołyńskiego p. Srokowskiego i kuratorjum szkolnego.

Uchwalono rezolucję: „Zebrani na wiecu w Łucku, w liczbie 400, delegaci kolonistów niemieckich ewangelików, których liczba sięga 75,000, wysłuchawszy mowy wojewody wołyńskiego i wyższych przedstawicieli władz na Wołyniu, zapewniają p. wojewodę o swej lojalności względem państwa polskiego, którego się czują prawymi obywatelami i ślubują mu wierność i proszą p. wojewodę, by wpłynął na podwładne organy, aby względem ewangielików na Wołyniu stosowały zasady konstytucji, która tchnie duchem tolerancji i równouprawnienia“.

Prasa gdańska potępia ostry ton noty Sahma.

GDAŃSK, 29 czerwca. (AW). Zwrot noty senatu gdańskiego, wysłanej do rządu polskiego w związku ze sprawą wydalenia 16 obywateli gdańskich z granic Polski, wywołał w tutejszej prasie jednolite komentarze. Jak się spodziewać należało, prasa niemiecka twierdzi, iż sprawa Gdańska była słuszna, jednak ton noty gdańskiej był niewłaściwy, za ostry i pozostawiał wiele do życzenia.

Prasa gdańska, która bezwzględnie jest na usługach senatu, przypisuje obecny stan rzeczy niezręczności wice - prezydenta Sahma.

Smiertelny wypadek samochodowy.

KRAKÓW, 29 czerwca. (AW). Dziś zdarzył się ciężki wypadek automobilowy na drodze z Mogilan do Zakopanego. Szofer samochodu, który znajdował się na ostrym skręcie szosy, widząc nadjeżdżający z drugiej strony samochód i motocykl, skręcił nagle w stronę rowu, chcąc dać drogę nadjeżdżającym i w ostatniej chwili dojrzanym wozom. Wskutek nagłego szarpnięcia, samochód wywrócił się i ciężarem karoserji zostały przygniecione 4 osoby, z których inżynier Nowocin, zamieszkały w Dębnikach i dyrektor zjednoczonych fabryk cementu zostali zabici na miejscu, szofer Kasparzyk doznał złamania podstawy czaszki i stan jego jest beznadziejny. Jedynie żona inżyniera Nowocina została lekko ranna.

Należy zaznaczyć, że na skręcie tym zaszło już kilka nieszczęśliwych wypadków samochodowych.

—:—

WYSTAWA ROLNICZA W POZNANIU.

POZNAŃ, 29 czerwca. (AW)— W czwartek, dnia 28 b. m. przed południem p. minister rolnictwa i dóbr państwowych zwiedził pierwszą wystawę rolniczą. Ministra oprowadzali członkowie dyrekcji wystawy i członkowie wielkopolskiej Izby rolniczej.

Minister wyraził swe pełne uznanie w stosunku do eksponatów szczególnie dla bydła i koni.

STREJK W LWOWSKICH WARSZTATACH KOLEJOW.

LWÓW, 29 czerwca. (AW). — Sytuacja strejkowa w warsztatach kolejowych nie uległa dotychczas żadnej zmianie. Pociągi odchodzą normalnie. Na linji Stanisławów — Stryj, na której na pewien czas ruch był przerwany, obecnie pracę podjęto.

ZNACZENIE TARGÓW WSCHODNICH.

KATOWICE, 29 czerwca. Pat. Wczoraj odbyło się tu zebranie przedstawicieli kupiectwa śląskiego, na którem prezes targów wschodnich p. Turski wygłosił referat, ilustrujący znaczenie targów we Lwowie. Referent wskazał, że targi kijowskie, urządzone przez rząd sowiecki, sprzedawały pod różnemi firmami sowieckich kooperatyw wyłącznie polskie towary. Drugim również wielkim odbiorcą jest Turcja, która swoje zapotrzebowania pokrywa w Polsce.

CRACOVIA — CZARNI 2 : 0.

Mecz „Cracovia“ — „Czarni“ we Lwowie zakończył się wynikiem 2 : 0, na korzyść pierwszej. Kornerów 3 : 1.

ZBRODNIA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

NEAPOL, 29 czerwca. (Pat)— Indywiduum, którego tożsamości nie stwierdzono, ranił nożem w brzuch wice-prezydenta izby deputowanych.

POWSTANIE W CZARNOGÓRZU.

RZYM, 29 czerwca. (Pat) — Dzienniki donoszą, że w Czarnogórzu w rocznicę aneksji kraju przez Jugosławję, czarnogórcy urządzili powstanie. Podpalono kilka kościołów i pomordowano księży.

Dookoła okupacji Ruhry.

ENTENTA PODEJMIE ROKOWANIA.

PARYŻ, 29 czerwca. (Pat) — „Petit Parisien“ dowiaduje się, że zażegnanie przesilenia gabinetowego w Belgji jest równoznaczne z podjęciem rokowań między Francją, Belgją a Anglją w sprawie zagłębia Ruhry.

* * *

WRAŻENIE LISTU PAPIEŻA.

RZYM, 29 czerwca. (Pat) List papieża do kardynała Gaspariego wywołał liczne komentarze prasy. List papieża ma ogromne znaczenie moralne, gdyż jest odpowiedzią na stan duchowy całej Europy, przemęczonej konfliktami. — Jeśli Francja po tych słowach nie zmieni swej metody, zarówno w Europie, jak i całej Ameryce, wyrosną wątpliwości, że Francja pracuje dla pokoju świata.

SANKCJE KARNE W LIMBURGU.

BERLIN, 29 czerwca. (AW). Francuskie wojska okupacyjne wkroczyły do Limburga, aresztując 10 obywateli niemieckich i wysokich urzędników. Sankcja ta nastąpiła w odpowiedzi na aresztowanie przez policję niemiecką 2 robotników, którzy pracowali dla władz okupacyjnych.

DRZEWO DLA FRANCJI.

BERLIN, 29 czerwca. (AW). Komisja nadreńska zakomunikowała rządowi Rzeszy, iż wobec zaległości niemieckich dostaw drzewa (stwierdzonych aktem z dnia 26 grudnia 1922 r.), postanowiła w obwodzie Trewir wykonać wyrębu na ogólną ilość 50 tys. metrów sześciennych drzewa na rzecz Francji.

MOWA POLITYCZNA KANCLERZA CUNO.

BERLIN, 29 czerwca. (AW). Kanclerz Rzeszy, dr. Cuno, wyjechał dziś przed południem do Bremy, gdzie w sali izby handlowej ma wygłosić mowę polityczną.

—o—

Tichon zmienił front.

MOSKWA, 29 czerwca. (AW). Patryarcha Tichon, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Izwiestji“ oświadczył, że w więzieniu traktowano go łagodnie i dobrze. Obecnie stoi na stanowisku sowieckiem, a tem samem odrzekł się akcji kontrrewolucyjnej. O odbytym soborze, który go potępił, wyraził się patryarcha, że sobór nie miał do tego prawa, nie wysłuchując przedtem oskarżonego i że wobec tego wyroku soboru nie uznaje.

PRASA MOSKIEWSKA O UWOLNIENIU TICHONA.

MOSKWA, 29 czerwca. (Pat). Prasa moskiewska ogłasza szereg wywiadów w sprawie oswobodzenia patryarchy Tichona. Metropolita Antoni powiedział, że jeśli Tichon szczerze żałuje swej kontrrewolucyjnej działalności, to powinien uznać słuszność wywodów soboru. Jeśli Tichon nadal uważać się będzie za patryarchę, to odpowiedź jego należy uznać za fałszywą. Obowiązkiem Tichona jest wyrazić żal także wobec cerkwi.

—o—

NIEMIECKO-ESTOŃSKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

BERLIN, 29 czerwca. (AW) — W związku z przyjęciem nowego posła niemieckiego w Rewlu, rozpoczęły się w tych dniach pertraktacje niemiecko-estońskie nad uregulowaniem szeregu kwestji w sprawie szkód wojennych, oraz zawarcia umowy handlowej. Ze strony niemieckiej przewidziane jest pomyślne ukończenie tych obrad.

PRZESILENIE W GDAŃSKU A MARKA NIEMIECKA.

GDAŃSK, 29 czerwca. (Pat)— Wczoraj odbyło się w Gdańsku oraz na przedmieściach kilkanaście zgromadzeń, zwołanych przez partje socjal-demokratyczną. — Wszyscy referenci stwierdzili, że katastrofalne przesilenie w Gdańsku spowodowane jest wspólnością waluty Gdańska i Niemiec.

STAN ZDROWIA PASICZA.

BIAŁOGRÓD, 29 czerwca. — (Pat). Stan zdrowia Pasicza jest zadowalający. Morderca zeznał, że działał z pobudek osobistych.

IX ZJAZD WCIK'A.

MOSKWA, 29 czerwca. (AW). Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie w Kremlu drugiej sesji dziewiątego zjazdu „W. C. I. K'a“.

Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Obrady rozpoczną się dnia 30 b. m.

KRASSIN NIE WRÓCI DO LONDYNU.

LONDYN, 29 czerwca. (Pat). Biuro Reutera donosi, że jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Krassin, który wyjechał do Moskwy, wrócił do Londynu w charakterze przewodniczącego misji handlowej.

Karykatura wyborów i parlamentaryzmu.

Trudno inaczej nazwać projekt reformy wyborczej, który ułożył przyjaciel Mussoliniego Bianchi i którym obecnie się zajmuje komisja parlamentu włoskiego. Istota jego na tem polega, że parlament ma niebyć właściwą reprezentacją wszystkich stronnictw w kraju, lecz wyraźną jej falsyfikacją na korzyść tej grupy, która na wyborach zdobyła najwięcej głosów. Cały kraj stanowi jeden okręg wyborczy, a obywatele głosują na listy. Ta z nich, która zdobyła większość, choćby względną, otrzymuje dwie trzecie wszystkich mandatów do izby deputowanych, zaś pozostała trzecia część idzie do proporcjonalnego podziału pomiędzy wszystkie inne grupy.

W warunkach parlamentaryzmu włoskiego rzecz się przedstawia tak, iż grupa zwycięska otrzyma 356 mandatów, a resztą t. j. 179 mandatami mają się podzielić grupy opozycyjne. Oczywiście przy takim systemie jest prawdopodobne, a nawet nieuniknione, że owa trzecia część mandatów, przeznaczona dla opozycji, będzie reprezentowała ogromną większość głosów.

W projekcie tym podporządkowano wszystkie względy i zasady demokratyczne dążeniu do mocnej większości parlamentarnej, Ta grupa, która w wyborach okaże przewagę, dostaje poprostu niebywałe premjum — otrzymuje z mocy ustawy większość, która wcale nie odpowiada jej stosunkowej sile w kraju.

Mussolini tą drogą spodziewa się utrwalić swe rządy we Włoszech przynajmniej na przeciąg jednej kadencji. Faszyści z pewnością nie są najliczniejszem stronnictwem, lecz mają sprężystą organizację i rząd w swych rękach. Mogą więc rachować, że uzyskają więcej głosów, niż inne grupy. A to na mocy ustawy wystarcza do zdobycia potężnej i jednolitej większości, która da im mocną podstawę aż do nowych wyborów.

W projektowanej ustawie obok hojnego premjum dla najsilniejszego stronnictwa jest też druzgocząca maczuga dla słabych grup. Muszą się one ratować w ten sposób, iż będą do akcji wyborczej tworzyć ścisłe bloki.

Ze stanowiska teorji parlamentarnej pomysł Bianchiego jest wprost monstrualnym. Dotychczas uchodziło za pewnik, że parlament powinien najlepiej, najdokładniej odtwarzać opinję kraju, być jej wierną reprezentacją. Projekt faszystowski zrywa z tą zasadą. Atoli w takim razie zapytać wolno, jaki sens ma wogóle rola parlamentu na tak karykaturalnej podstawie. Wszak uważalibyśmy za absurd, gdyby parlament wychodził nie z wyborów, lecz z nominacji zwierzchnika państwa, choćby nawet poziom umysłowy i wartość osobista jego członków zyskiwały na tej zamianie. Czem wogóle ma być parlament, o ile przestanie być reprezentacją ludności? Przecież nie zebraniem najrozumniejszych lub najbardziej wyrobionych ludzi. A jeżeli jego rola ma polegać na stałem potwierdzaniu tego, co dyktuje rząd, to pożytek jego wydaje się conajmniej problematycznym.

W każdym razie Włochy podejmują ciekawy eksperyment i dają Europie widowisko, godne uwagi i rozmyślań. Najbliższe wybory będą dla przeciwników faszyzmu egzaminem ich wyrobienia i sprawności organizacyjnej, gdyby bowiem powstał mocny blok opozycyjny, mógłby udaremnić zwycięstwo faszyzmu i dla siebie zagarnąć dwie trzecie mandatów.

J. Mazurski.

Tichon na wolności.

MOSKWA, 28 czerwca. (AW). Oświadczenie Tichona ogłoszone w pismach i przejście jego na stronę bolszewizmu wywołały wielkie wrażenie wśród kół rosyjskich. Autorytet jego i popularność zarówno w Rosji, jak i zagranicą uważać należy za przekreślone. — Tichon po wyjściu z więzienia zamierza jakiś czas pozostać w Moskwie. Do pracy duchownej prawdopodobnie nie powróci.

„Les excrements se touchent"

BERLIN, 28 czerwca. (AW). — Według informacji z kół wtajemniczonych przybyło 27 b. m. do Berlina 2 wybitnych członków III międzynarodówki, celem weiścia w kontakt z przedstawicielami niemieckich organizacji skrajnej prawicy. Wśród tych organizacji daje się zauważyć coraz wyraźniejsza tendencja w kierunku współpracy z komunistami niemieckimi, przedewszystkiem w zagłębiu Ruhr.

Na tem tle dadzą się wyjaśnić rozruchy komunistyczne w Gelsenkirchen, jak również ostatnie oświadczenie Radka-Sobelsona na cześć nacjonalisty Schlagetera.

Znaczenie komunikacji wodnych w Polsce.

Brak dróg komunikacyjnych w Polsce, a w szczególności w b. zaborze rosyjskim, daje się zauważyć wszędzie. Z chwilą odrodzenia się Polski na gruzach trzech zaborczych mocarstw i po złączeniu naszych dzielnic, społeczeństwo Rzeczypospolitej winno mieć za jedno z główniejszych zadań — organizację środków komunikacyjnych dla rozwoju przemysłu i handlu tak wewnętrznego, jako też i stosunków handlowych z krajami Europy i pozostałych części świata. To też widzimy, że stała troska rządu polskiego jest zwiększenie sieci komunikacyjnej w kraju, dowodem czego służy zamierzona budowa przez prywatne konsorcja kilku kolei żelaznych, które mają połączyć zagłębia węglowe dąbrowskie i śląskie ze stolicą, Pomorzem i granicą południowowschodnią. Wychodząc z założenia, że drogi wodne wewnętrzne w Polsce winny być uważane przy obecnych warunkach za ważny czynnik rozwoju ekonomicznego w kraju, sfery rządowe i społeczne, a w pierwszym rzędzie „Liga Żeglugi Polskiej", popierają również projekt budowy kanałów wodnych, które także łączyłyby wyżej wymienione zagłębia z ośrodkami przemysłu i głównymi traktami wiodącymi poza granice naszego kraju. Wobec jednak braku kapitałów i przedsiębiorczości, nie zbędne nowe drogi wodne znajdują się narazie w stadjum projektów.

Pozostaje przeto wyzyskanie istniejących naturalnych arterji wodnych, to jest rzek żeglownych i spławnych. Do nich należą w pierwszym rzędzie Wisła z dopływami Bug, Niemen i Prypeć.

Główniejszym szlakiem wodnym jest oczywiście szlak Warszawa—Gdańsk, pozatem górna Wisła od Warszawy do Krakowa i połączenie przez rzekę Czarną Przemszę z zagłębiem dąbrowskiem i wielki szlak wodny Wisła-Bug, mający pierwszorzędne znaczenie w handlu Wschodu z Zachodem, a obecnie już odgrywający główną rolę przy wywozie naszych bogactw leśnych.

Na szlaku Warszawa—Gdańsk operowały dotąd drobne przedsiębiorstwa żeglugowe, rozporządzające małymi środkami przewozowymi i zadowalające się przeto przewozem w nieznacznych ilościach pasażerów i bagażu statkami osobowo-towarowymi, oraz ładunków masowych berlinkami spławem częściowo przy pomocy holowników.

Dotychczasowi przedsiębiorcy żeglugowi mało zasobni w środki finansowe nie mogli osiągnąć należytego wykorzystania rzeki Wisły przez prawidłowy rozwój przewozów wodnych zapomocą ustalenia stałych kursów towarowych pomiędzy Warszawą i Gdańskiem i rozwinięcia operacji przeładunkowo-składowych niezbędnych dla całokształtu transportu, a uprawiając jedynie krótkowzroczną politykę zadośćuczynienia tylko najniezbędniejszym potrzebom miejscowym przy najmniejszym nakładzie kapitału, nie były i nie są oczywiście w stanie zaspokoić i w setnej części zapotrzebowań dotyczących transportowania ładunków, jakie stawiane są przez przemysł, handel i rolnictwo.

Co gorsza, zawdzięczając macoszemu traktowaniu przez zaborcze rządy potrzeb żeglugowych Wisły i wobec tego, że przedsiębiorstwa żeglugowe nie chciały przystosować się do wymagań transportu, utarło się ogólne mniemanie, że Wisła, jako środek komunikacyjny nie przedstawia wielkiej wartości.

Jest to niezgodne z rzeczywistością.

Przed wojną światową Wisła uregulowana w obrębie posiadłości b. cesarstwa niemieckiego była już znacznie wyzyskana dla żeglugi, przeto ruch berlinek i holowników na tych dystansach był poważny. Wisła w zaborze rosyjskim nie była uregulowana (prób robót drobnych i częściowych nie należy brać w rachubę), a jednak odbywał się na niej mniej więcej ruch prawidłowy statków i berlinek na dystansie Warszawa—Czerwony Krzyż—Szylno (granica pruska). Słabszy ruch był w górę rzeki na linji Warszawa—Sandomierz.

Przechodząc do czasów obecnych, należy zaznaczyć, że

1. Państwa ententy poważnie omawiały kwestję umiędzynarodowienia Wisły, w myśl dania możności swym sferom finansowym przeniknięcia handlowego na nasze drogi wodne i owładnięcia środkami przewozowymi, a razem z tem wpływami handlowymi.

2. Odnośne sfery republiki niemieckiej poczyniły u naszego rządu usilnie starania celem oddania niemieckiemu przedsiębiorstwu koncesji na prawo otworzenia żeglugi.

Fakty powyższe najlepiej świadczą, że znaczenie Wisły z jej połączeniami, jako środka komunikacyjnego nawet przy słabo wyzyskanej sieci dróg komunikacyjnych w Polsce, jest wielkie i przeto może ona stanąć na usługach przewozu ładunków w pierwszym rzędzie masowych, które przy wysokiej taryfie kolejowej nie kalkulują się do przewozu drogami żelaznemi lub z powodu braku wagonów przewóz ich (np. materjałów drzewnych, węgla i t. d.) stale jest tamowany.

Towary te w świetle cyfr podanych przez instytucje rządowe, jak również przez T-wo przemysłowców, Ligę żeglugi polskiej i T-wa rolnicze przedstawiają się nader imponująco. I tak:

W zakresie produkcji rolnej wynoszą 1,048.000.000 ton. Przemysł przerabiający produkty świata roślinnego 396.400.000 ton. Węgiel w ruchu wewnętrznym 1,320.000.000 ton. — Naftowe produkty ziemne 232,000.000 ton. Inne kopalniane 160,000.000 ton. Przemysł metalurgiczny 835.000.000 ton. Materjały budowlane 280.000.000 ton. Przemysł chemiczny 240.000.000 ton. Przemysł drzewny 2,912.000.000. Produkty spożywcze 74,000.000 ton. Inne 100.000.000 ton. — Razem 7,594.400.000 ton.

Gdyby tylko dziesiątą część tej ogólnej cyfry ładunków otrzymały do przewozu na Wiśle wszystkie razem wzięte istniejące przedsiębiorstwa żeglugowe, to praca ich zapewniona byłaby na szereg lat. Dodać do tego należy miljony ton towarów, przewożonych tranzytem z państw ościennych, omijających nas z powodu braku środków przewozowych. W tych przewozach Polska, leżąc w punkcie przecięcia linji komunikacyjnych Europy, winna i mogłaby wziąść udział bardzo wydatny.

Posiadając linje wodne: Rz. Wisła i dalej kanały Bydgoski-Dniepro-Bugski i NarewAugustowski, winna ona stać się zbiorowiskiem i punktem rozdzielającym dla towarów, idących z zachodu i wschodu, południa i północy Europy.

— p —

SFERY HANDLOWE WOBEC PROBLEMATU ODSZKODOWAŃ.

PARYŻ, 26 czerwca. (AW). Dzienniki donoszą z Londynu, że przewodniczący angielskich związków handlowych, Artur Balfour, udał się da Paryża, na życzenie międzynarodowej izby handlowej celem zorganizowania w Paryżu komisji francuskiej, złożonej z przedstawicieli świata handlowego. Komisja ta miałaby rozpatrzeć problem reparacyjny z praktycznego punktu widzenia.

Podobna komisja istnieje już w Londynie. Prasa londyńska podkreśla, że składa się ona przeważnie z frankofilów.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE JAPONJI.

BERLIN. 27 czerwca. (Rsp). — Z Tokio komunikują: Flota wojenna otrzymała nakaz być w gotowości do przedsięwzięcia operacji wojennej. Cztery krążowniki bojowe i 6 torpadowców otrzymały rozkaz udać się w kierunku wybrzeży półwyspu Kamczackiego w celu ochrony japońskiej flotylli rybackiej.

WYKRYCIE SPISKU NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. 27 czerwca. — (A. W.) — Śledztwo w sprawie aresztowanych członków organizacji „Zbudzonych Węgier" wykazuje, że należał do niej szereg członków grupy parlamentarnej Gömbösa. U aresztowanych znaleziono wielką ilość ekrazytu.

PRZEDSTAWICIELSTWO SOWIECKIE W JAPONJI.

BERLIN, (Russpress). Podług wiadomości otrzymanych z Tokio, rząd japoński zakomunikował przedstawicielowi sowietów w Japonji, A. Joffremu, że na zasadzie porozumienia między republiką sowiecką i Japonją korzystać może z wszelkich przywilejów przyznanych misjom dyplomatycznym. Odtąd, Joffre ma prawo między innemi komunikować się z Moskwą za pośrednictwem depesz iskrowych, na co przedtem nie mógł uzyskać pozwolenia rządu japońskiego.

RODA RODA.

Wioska.

—o—

Jeszcze na sinem niebie błyskają ostatnie gwiazdy, złotowłosa Zorza manicuruje swe różane paluszki, gdy Arabella, dziewka folwarczna wyłuskuje się z pierzyn, ziewa i trze pięścią oczy.

Jeszcze chwilka i Arabella skacze po równe i nieumyte nogi na pyszną skóre białego niedźwiedzia, rozpostarta przed jej wspaniałem mosiężnem łóżkiem.

Nie poprawia nawet swej barwnej jewdabnej pyjamy, jednym ruchem zwija swe utlenione i ondulowane włosy i pędzi do obory, by nakarmić bydło. W ciemnej oborze słychać miarowy szelest pożywiających się zwierząt i pomruk krów, które czekają doju.

Ale oto już nadbiega Arabella, przysuwa sobie fotel klubowy i cyzelowane mosiężne wiaderko. I oto po chwili ciepłe białe strugi spływają do kosztownego naczynia. Tymczasem zbudził się i gospodarz. Ziewnął na czem świat stoi i plunął w ampłę, by ją zgasić. Potem pociągnął z pasją za sznur od dzwonka i w otwartych drzwiach stanął dyplomowany inżynier Streseman i postawił przed łóżkiem gospodarza safjanowe pantofle. Gospodarz klnie i pozwala sobie włożyć pantofle.

Potem człapiąc pantoflami idzie do kuchni, zjada naprędce kawał słoniny z resztkami wczorajszego majoneza i pędzi na podwórze.

Tu już czeka na niego 60 H. P. Mercedes a u drzwiczek stoi szofer dr. fil. h. c. radca tajny, baron von Muelbach.

Do auta przymocowana jest beczka z gnojem, ale z tem wszystkiem znalazło się i miejsce dla gospodarza. Radca tajny zamyka drzwiczki i auto pędzi w pole, które otrzyma dziś należną mu porcję gnoju.

Gospodarz bardzo pracowicie przypatruje się, jak studenci rozrzucają gnój i pogania leniwych i opieszałych prawdziwie ojcowskiemi klatwami.

W południe wraca do domu.

Na olbrzymiej misie w strumieniu gorącego masła pływają knedle. Gospodyni jest w obiadowej toalecie — z powodu dnia powszedniego i braku obcych gości toaleta jest skromna — atłasowa suknia oszyta szenszylowem futrem.

Po kluskach gospodarz nalewa szampańskie i woła o fajke.

Dyplomowany inżynier Streseman przynosi ją i zabiera się do zapalenia.

— Zabierz się do roboty, na polu czekają — mruczy gospodarz i odbiera fajke z rąk dyplomowanego inżyniera. Poczem kraje kilka grandziwych hawańskich cygar na drobne kawałki, nabija fajke i zapala ją przy pomocy zwiniętej tysiącomarkówki.

— Przepraszam — mówi nieśmiało radca tajny — do fajki dostał się papier z cygar.

— Co ty rozumiesz! — mówi gospodarz — dalej do roboty!

Ciszę przerywa przybycie gońca pocztowego. Przynosi on posyłkę od optyka z pobliskiego miasteczka. Dla gospodyni trzy złote lornetki, które ona z wielką uciechą zaraz zawiesiła na szyi, a dla gospodarza tuzin monokli. Ale wkłada on tymczasem sześć, które nawleczone na jeden sznurek brzękają mu na brzuchu. Nie należy się otwarcie chwalić swoim majątkiem — to dewiza gospodarza.

Auto znów przygotowuje się do wyjazdu. Radca tajny na nowo napełnił beczkę. Ornamenty na beczce wyrżnięte są przez jednego z najznakomitszych mistrzów. Trochę się już starły, ale gospodarz nie jest drobiazgowy. Znów wyjeżdżają w pole i znów rozwożą gnój.

Dopiero gdy dzwonią na Anioł Pański i gdy miljardowe, tłuste stada wracają do domu, gospodarz daje znak do odwrotu. W domu spotyka go rodzina. Najstarszy syn siedzi na kupie gnoju i wyśpiewuje najmodniejszy shimmy. Gospodyni siedzi przed steinayowskim fortepianem i jednym palcem wygrywa: Oj-dana!

Dziewka folwarczna siada na oknie swego apartamentu i czeka na Romea z sąsiedniej chałupy. Z buduaru gospodyni dochodzi głos gramofonu, a przez jedwabne firanki sączy się różowe światło ampli.

Gospodarz chrapie na krzesełku w kuchni i mruczy przez sen:

— Psiajuchy miejskie, kartofle to chcieliby za darmo, te demokraty!

4. 8.